Nr. 176. Kraków, Czwartek dnia 26 Października 1882. Rok II.

GAZETA KRAKOWSKA

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**. Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 25 Października.

Zamach na króla Milana.

Wczorajszy telegram doniósł o zamachu wymierzonym przeciw królowi serbskiemu, lękliwemu Milanowi. Zamach nie udał się, a ze szczegółów, jakie dotąd nadeszły, nie można jeszcze wnioskować, czy zamach był wynikiem spisku, czy też wyrazem zemsty osobistej.

W r. 1877, tuż przed rozpoczęciem drugiej kampanii Serbii przeciw Turcyi, stawiły brygady milicyi serbskiej z okręgu topolskiego opór przeciw rozkazowi wyruszenia w pole. Risticz, zagorzały stronnik Rosyi, który wówczas stał na czele rządu serbskiego, ogłosił stan oblężenia w Serbii i puścił wodze doraźnej sprawiedliwości wojennej. Ziemia topolska, to ziemia rodzinna zdetronizowanych Karadyoryewiczów. Risticz i szwagier jego Milojkowicz, ówczesny minister spraw wewnętrznych, mieli pyszną sposobność wykonania aktu zemsty na swoich osobistych nieprzyjacielach, wplątanych w sprawę topolską, pod pozorem ukrócenia wichrzeń, skierowanych przeciw panującej obecnie dynastyi. Między innymi padł ofiarą tej zemsty pułkownik Markowics, przeciw któremu sfałszowano świadectwa i wprowadzono wiarołomnych świadków.

Dziś po upływie lat czterech wdowa po pułkowniku Markowics'u wykonuje zamach na króla Milana.

Pozory więc przemawiają za tem, że akt ten był wynikiem zemsty osobistej, w której Risticz stoi po stronie króla Milana. Jakaż to sprzeczność z faktycznym stanem rzeczy — ze sprawą nieudałego zjazdu ruszczuckiego, którego tak pragnęli Risticz i Rosya.

Król Milan wróciwszy do Belgradu po trzechmiesięcznej nieobecności udaje się najprzód do katedry, by spełnić akt religijny — dziękczynny, że wrócił zdrów i cały — że nie uronił niczego z praw narodu serbskiego w walce z temi pokusami, jakie nasłano na niego i jego królestwo — z nad Newy. Przed dokonaniem tego aktu, napada na niego kobieta zrozpaczona i zagraża jego życiu, które przy drugim dopiero strzale ratuje przyboczny adjutant króla.

Zasada *hic fecit, cui prodest* ma tu faktyczne stwierdzenie, bo zemsta osobista jako pobudka zostaje z dokonanym czynem i uchwyconą sprawczynią w przedmiotowej łączności. Atoli inaczej rzecz się przedstawia ze stanowiska politycznego. Zasada *hic fecit, cui prodest* nie wyklucza ważniejszego moralnego sprawcy, który z zemsty fizycznej osiągnąć mógł rezultat polityczny. W tym zaś względzie i domysły i karty śledztwa stoją jeszcze otwarte. Proces, jaki się wytoczy odsłoni może nie jedną prawdę, jeżeli tylko król serbski nie okaże się i tutaj lękliwym a inne wpływy potężniejszemi. Na każdy wypadek groźna to ilustracya — nie tylko dla Serbii.

„Polit. Corresp.“ potwierdza wiadomość, że rząd rosyjski wydał zakaz wywozu koni z granic imperyum. Zakaz ten skierowany jest tylko przeciw Niemcom i Austro-Węgrom.

„Gazeta Narodowa“ dowiaduje się z Pińska, że dnia 10/22 b. m. miało nastąpić otwarcie kolei z Żabinki do Pińska. Zatem w ciągu trzech miesięcy zbudowano kolej, 140 wiorst długą i posiadającą dwa duże mosty i 67 małych. Średnio wiorsta kosztowała rząd 28 tysięcy rubli.

Mowy sejmowe.

Ostatnia sesya sejmowa była zbyt krótką, iżby posłowie nasi wypowiedzieć mogli swe zdanie o wszystkich sprawach bieżących kraju. Mimo to bez szkody dla szybkiego załatwienia spraw na porządku dziennym będących, wypowiedziano kilka mów, które szkoda, by utonęły w foliałach stenograficznych i nie dostały się do wiadomości szerszej publiczności. Dla tego podawszy w swym czasie treściwe sprawozdania z obrad sejmowych, nie omieszkamy obecnie, o ile na to miejsce i sprawy bieżące pozwolą, podawać wybitniejsze mowy naszych posłów na ostatniej sesyi.

Mowa posła Erazma Wolańskiego

w ogólnej rozprawie budżetowej.

Wysoki Sejmie! Przy rozprawach nad budżetem w ciałach ustawodawczych państwowych rozbiera się przeważnie działalność rządów; w prowincyonalnych też przeważnie rządów własnych, bo Wydział krajowy jest jedynie wykonawcą naszych uchwał. Co do ostatniego niema co zarzucić, bo wszystko jest w porządku; pozostanę przy pierwszym.

Gospodarka prywatna a krajowa mają wielkie podobieństwo — z tą różnicą, że tamta obraca się w mniejszych i prostszych, ostatnia w większych rozmiarach. Zasada ich taż sama. Otóż jak każdy przezorny gospodarz winien z końcem roku zrobić lustracyę mniej więcej swojej działalności i przekonać się czy się to wszystko zrobiło co się miało zrobić, a jeżeli się co nie zrobiło zanotować na rok następny do zrobienia, toż samo winna uczynić reprezentacya kraju, dochodząc do kresu sześciolecia.

W ubiegającym okresie reprezentacya kraju zajmowała się z całą gorliwością i pieczołowitością około spraw krajowych, szczególnie dla podniesienia drobnego przemysłu domowego, regulacyi rzek pomniejszych, melioracyi gruntów, pomnożenia lub ulepszenia dróg powiatowych gminnych przez podniesienie funduszu subwencyjnego, mamy też szkołę leśnictwa i mamy szkołę weterynaryi. Jednakowoż, zdaniem mojem, reprezentacya dotarła przez uchwały na tem polu w wyższe regiony spraw autonomicznych, w których właściwie spoczywa klucz dalszego rozwoju i ustalenia samorządu.

Najpraktyczniejsza i najdokładniejsza ustawa wszakże nie odpowie zadaniu, jeżeli ścisłe i szybkie wykonanie u dołu nie będzie zabezpieczone. Nie należy zapominać, że pierwotnie, udzielenie autonomii nie polegało na wielkiej ufności rządu do kraju; pewne niedowierzanie szczególnie co do ustroju organizacyi autonomicznej było widocznem i namacalnem. Ówczesna reprezentacya kraju przyjęła pomimo tego skwapliwie co jej dawano, by już raz po tylu latach rządów absolutnych wejść na drogę wiodącą do najwyższego szczytu życzeń ludzkich t. j. wolności obywatelskiej i pełnego samorządu. W tem przekonaniu, że jeżeli znajdują się usterki, to później wyrównane być mogą, usprawiedliwia jej postąpienie.

Po niedługim czasie okazały się też usterki w ustroju autonomicznym i w atrybucyach przyznanych jej organom. Wielka liczba uchwał tu uchwalonych zostaje nie wykonanych, i wykonanemi być nie mogą w tym ustroju. Kto siedzi na wsi, ten tylko to znać może dokładnie, że wszystko co tu z mozołem wypracowano — tam idzie ad acta. Wspomnę tylko o ustawie polowej; — i inne ten sam los spotyka. Otóż rząd obecny opierając się na ogólnie prawie objawionych życzeniach w zeszłym roku, wniósł znany kwestyonarz. Wedle mego najrzetelniejszego przekonania, w najlepszej chęci, wierzę i ubolewam, że wysoki Sejm nie powziął innej uchwały, w której zastrzegając się przeciw wszelkim uszczupleniom mógł był na podstawie tej toczyć dalsze rokowania co do ulepszeń i zmian, jakie są koniecznie potrzebne.

Że się inaczej stało, to moi panowie podług mego zdania, przypisać należy podziałowi sejmu na kompartymenta, a który to podział wszelką większą akcyę ubezwładnić musi. Najgłębsze mam przekonanie, że wszyscy jak tu zasiadamy, jesteśmy przejęci najlepszemi chęciami dla spraw krajowych i niepojętem jest dla mnie, jak wobec tego mogą zachodzić tak wielkie różnice w zapatrywaniach, bo czy poseł z tej strony czy z tamtej czy z centrum, raz wybrany, staje się posłem kraju całego i winien przestrzegać wszystkie interesa kraju, nie te tylko, które go tu przysłały. Nam w naszem położeniu, należy się skupiać a nie rozdzielać na atomy. Pragniemy rozwoju autonomicznego i skutecznie do tego wszelkiemi siłami dążyć winniśmy, ale przytem należy pamiętać, że tylko przy pełnem zaufaniu rządu do kraju i odwrotnie, samorząd rozwinąć się może. Kto jest innej myśli, ten działa w przeciwnym kierunku od zamierzonego.

Przechodzę do finansowej strony budżetu i pozwolę sobie poczynić niektóre uwagi. Otóż przyznać należy, że komisya budżetowa znakomicie się wywiązała ze swego zadania, bo wobec tylu obciążeń i wzrostu wydatków, nie podwyższyła dodatków od podatków; pozostaje przy 27 ct., które odpowiadają dawniejszym 35 ct. Jednakowoż moi panowie, ta sprawa budżetu z innej strony uważana przedstawia się nieco inaczej.

Szanowny Marszałek podniósł na rannem posiedzeniu, że pomyślny rok 1881 był głównym powodem, że nie okazują się większe niedobory. Ja tylko chcę uzupełnić, że pomyślność roku dla finansów kraju w tem się wyraziła, żeśmy o 3 ct. więcej zapłacili w 1881. Mam tego dowody w ręku jeżeli się kto chce przekonać. Proszę, oto dokumenta (czyta arkusz podatkowy): Krajowy dodatek na rok 1881 wynosił 30 ct. a na r. 1882 — 27 ct., i tylko temu podwyższeniu ten świetny rezultat z roku 1881 przypisać należy. Rekryminacyj

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z dnia 25 Października.

1)

KRONIKA WARSZAWSKA.

IV.

Nowe zwrotki starej pieśni. — Złote mosty i komentarz do nich. — Karta geograficzna Królestwa.— *Russkoje Zabużije* w miejscu *Przywiślańskiego kraju.* — Perspektywa czwartego rozbioru. — „Bosy patryotyzm“. — Katedra literatury polskiej, zajęta przez moskali. — Komisya moskiewska dla ułożenia podręczników polskiego języka. — Moskale, nauczycielami polskiego języka. — Procesa władz szkolnych z kościołami. — „Wygowor“ jednemu z gubernatorów. — „Hejżeha!“ na polaków. — Okólnik Todlebena. — Dzienniki rosyjskie. — Wizyta pasterska archireja i polski terroryzm. — Nowe ukazy przeciw unitom. — Teatra rządowe i ich systematyczna dezorganizacya. — Zmiana zarządu i p. senator Gudowski. — Nowości sceniczne. — Ruch dziennikarski. — Najnowsze powieści. — *Na scenie i za kulisami.* — *Staś.* — *Nemezys.* — *Bez serca.* — Odnalezione listy Mickiewicza do Odyńca. — „Niwa.“ — Tygodniki. — Nowości księgarskie. — *Woły robocze.* — *Na manowcach.* — *Szalona.* — *Mulik i Sądy podkomorskie.* — *Z przeszłości Polesia kijowskiego.* — *Ostatnie lata Witołda* i prof. Smolka. — *Fryderyk Szopen,* p. Karasowskiego.

Wybaczcie, jeśli listy moje obracają się wciąż w tem samem błędnem kole skarg i żalów, którym nikt zapewne słuszności nie odmówi, ale nie jeden znajdzie je może nudnemi. Stara to piosnka, prawda, i niewiele pomoże ją powtarzać, gdy ci, którzy słuchać będą, znają ją na pamięć a inni... nie usłyszą i słuchaćby nie zechcieli. Zdaje mi się jednak, że choć bez praktycznej korzyści w danej chwili, piosnka ta przydać się może ze względu na przyszłość. Jeżeli bowiem przestano już budować nam na piasku złote mosty, rzucone z przeciwnej strony przepaści, u nas samych za to zdarzają się jeszcze złudzenia, czasem grzeszne, częściej tylko szkodliwe, wywołane niezdrowemi warunkami naszego bytu i przygnębiającą atmosferą, z którejby się chciało wyjść bądź co bądź, choćby kosztem godności narodowej. Przeciw tym to prądom oddziaływać potrzeba, powtarzając tę starą pieśń z coraz nowemi zwrotkami, które do nadziei onych złotych mostów stanowią wymowny komentarz.

Jednym z takich komentarzy jest niewątpliwie ostatnia karta geograficzna Królestwa, wydana przez władze i przeznaczona dla użytku w szkołach. Od początku roku szkolnego wystawiono ją w oknie moskiewskiej księgarni na Nowym-Świecie. Pod tytułem: „*Russkoje zabużije,*“ mającym widocznie zastąpić niedość akcentowaną nazwę „*Przywiślańskiego kraju,*“ — przedstawia połowę Królestwa z prawej strony Wisły oddzieloną kolorami i granicą od reszty kraju a łączącą się natomiast z Cesarstwem. Lewa strona, bez żadnej nazwy, bez barw, jak kraje obce, zlewa się w jedną całość z Prusami. Co znaczy ten *coup d'essai* odgadnąć łatwo. Jest to perspektywa czwartego rozbioru, niemniej strasznego od poprzednich a razem odpowiedź ironiczna na marzenia, poruszone od pewnego czasu w różnych kołach w przewidywaniu wojny moskiewsko-pruskiej. Dobrze jest wiedzieć przynajmniej, o czem myślą nasi bracia słowianie i co nam gotują, miejmy nadzieję, tylko w marzeniach.

W ogóle oddawna już fale „bosego patryotyzmu“ moskiewszczyzny, nie podniosły się tak wysoko i nie rozbijały równie hałaśliwie w około. Przed dwoma laty jeszcze wszyscy wojskowi i urzędnicy moskiewscy w restauracyach i na ulicy często odzywali się po polsku, obecnie nie zdarza się to nigdy, zwłaszcza, że nawet umiarkowani boją się tem kompromitować u ziomków. Za to język urzędowy słychać coraz głośniej wszędzie. Brzmieć on będzie i w wykładzie polskiej literatury na uniwersytecie. Jednem z następstw wejścia do ministerium hr. Tołstoja, tego prawdziwego *fou furieux* moskiewskiej narodowej partyi, było cofnięcie się p. Chmielowskiego, któremu zaproponowano, aby swój przedmiot wykładał po rosyjsku. Dymisya ta była dość nie na rękę p. kuratorowi Apuchtinowi, którego starania w Petersburgu przyczyniły się do owej propozycyi wykładania, wedle dowcipnej uwagi „Gołosu“, chińczykom w stolicy Chin chińskiej literatury przez chińczyka — po japońsku. Nominacya p. Chmielowskiego nastąpiła z inicyatywy i osobistego rozkazu cara, którego wola pozostałaby w ten sposób niespełnioną a na dobitkę p. Chmielowski, pomimo nalegań i gróźb p. Apuchtina, w podaniu swem otwarcie wyłuszczył powód dymisyi, nie chcąc jej przypisywać żadnym „domasznim obstojatielstwam“, jak tego żądano. Obecnie literaturę polską obejmuje dwóch moskali, prof. Makuszew i słynny p. Budiłowicz, jeden z kierowników galicyjsko-moskiewskiej agitacyi i stały dojeżdżacz „Nowego Wremieni“ w polowaniu na polaków. Równocześnie krąży pogłoska o przyjęciu katedry literatury polskiej z rosyjskim wykładem przez p. Wierzbowskiego, młodego uczonego, który od niedawna dał się też zaszczytnie poznać. Ze dotychczas przynajmniej wiadomość ta uzasadnioną nie jest, mogę was zapewnić z kompetentnego źródła; czy jednak z myślą tą się nie noszą w sferach urzędowych — nie chciałbym twierdzić. Moskal na katedrze literatury polskiej w Warszawie — to bądź co bądź jeszcze zawcześnie a wykład bardzo młodego człowieka, pracującego w innej całkiem gałęzi i zależnego od władz, których był stypendystą, pozwala niewątpliwie spodziewać się, że od wyższych wpływów wyzwolić się nie zdoła. Nie zdaje mi się jednak, żeby p. Wierzbowski na taką rolę przystał — zrozumie on to, co tu wie i czuje każdy, że w tych warunkach lepiej pozostawić pole pp. Makuszewom i Budiłowiczom.

Wogóle jednak zaczyna obecnie coraz bardziej wchodzić w życie znana myśl dawnych *diejatieliów*, żeby wykład języka polskiego skupić wyłącznie w rosyjskich rękach, zastępując dotychczasowych nauczycieli nowemi pionierami wschodniej.... oświaty. W tym celu przedewszystkiem—komisya, złożona wyłącznie z rosyjskich profesorów uniwersytetu (ani jednego z nauczycieli polskiego języka i w ogóle żadnego polaka nie wezwano do niej choćby z doradczym głosem), ma ułożyć nową gramatykę i składnię polską po rosyjsku z zastosowaniem się do prawideł tego ostatniego języka. Równocześnie z tejże kuźni mają wyjść oficyalne polskie wypisy, ponieważ książka Bądzkiewicza, mająca aprobatę ministerium, została obecnie przez kuratoryę warszawską odrzucona. W każdej z tych książek, zarówno jak i w wykładzie główne staranie ma być zwrócone wyłącznie na uwydatnienie, że język polski jest takiem samem narzeczem rosyjskiego, jak mowa chłopska z gubernii Tambowskiej albo Woronneżskiej. Oczywiście, że w obec istniejącego (tym razem na szczęście!) prawa nieuczęszczania na lekcye polskie, uczniowie z prawa tego nie omieszkają korzystać dla usunięcia się od rusyfikacyi i podeptania narodowych uczuć i świętości na tem jednem polu przynajmniej.

A. GASZTOLD.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie robię, bo to na nic się nie przyda, gdyż już zapłaciliśmy, ale podnoszę to dla tego, bo gdyby to wyższe było nie nastąpiło, to my w budżecie na rok 1883 musielibyśmy dopłacić 3 centy. Jeden cent czyni 102000 złr. a 3 centy 306.000 złr., żeśmy zaś 3 centy więcej wówczas zapłacili, to podwyższyło aktywa budżetu na rok 1883 nie zaś pomyślny stan kraju.

Wobec dzisiejszego położenia kraju każdy mi przyzna, że przynajmniej podwyższenie dodatków na cele krajowe, najmniej miejsca mieć nie powinno. Nie będę przedstawiał położenia kraju w zwykłym jego czarnym kolorze, bo któż go niezna, możebym jeszcze osłabił i niedokładnie na prędce określił. Wszyscy doskonale obznajomieni, ograniczę się na treści rzeczy i powiem, że kraj wobec tylu obciążeń różnego rodzaju podatków znajduje się w stadyum przesilenia finansowego, a znajdując się w tym stanie, potrzebuje na czas jakiś spokoju i wypoczynku pod względem finansowym. Jak się polepszą stosunki, wtedy dopiero będziemy mogli więcej wydawać.

Bardzo wdzięczny jestem członkowi Wydziału krajowego, który na wczorajszem posiedzeniu powiedział i to dwa razy z naciskiem,—po pierwsze: że oszczędności dadzą się osiągnąć; następnie dodał: jeżeli z całą energią weźmiemy się do oszczędności, to ją osiągniemy. Tu dodam jeszcze to, co szanowny Marszałek powiedział na rannem posiedzeniu, że gospodarujemy pożyczanemi pieniędzmi. Otóż te słowa nawet przekonywają, że nie można twierdzić, jakoby teraźniejszy Wydział krajowy nie miał dosyć energii. Wydział ma energię dostateczną, ale on nie będzie mógł osiągnąć to co pragniemy, jeżeli go popierać nie będziemy. Należy więc nam go wspierać wszelkiemi siłami (brawo). On zna stosunki kraju, wie co mu brakuje, wie czego kraj potrzebuje. Zespólmy jego energię z naszą a otrzymamy to, co prawdziwy interes kraju wymaga t. j. oszczędność w gminie, powiecie i kraju.

Idąc w tym duchu moi panowie pozwolę sobie postawić rezolucyę następującej treści (czyta): „Wysoki sejm raczy uchwalić: Poleca się Wydziałowi krajowemu, by w preliminarzu na rok 1884 porobić jak najmożliwsze oszczędności". Pozwolicie panowie, że kilkoma słowy umotywuję rezolucyę tę z praktycznej strony. Wszelkie zmiany i wykreślenia w budżecie tu w pełnej Izbie są niemożebne — i nawet byłyby może szkodliwie oddziaływające, bo mogłyby być usunięte pozycye, których zmienić nie należy, a przeciwnie mogłoby nie być zmienionem to, co zaoszczędzone być winno — dla tego zmiany oszczędności w pełnej Izbie są niepodobne. To samo bym powiedział i o komisyi budżetowej. Komisya budżetowa ma zanadto krótki czas, aby wchodzić we wszystkie szczegóły i nie zawsze większość tej komisyi składa się z członków oszczędnościowych. (Poseł Chrzanowski woła: Wchodziła w szczegóły.). Jedynie Wydział krajowy może to zrobić, bo ten może oszczędności zrobić tam, gdzie żadnego uszczerbku nie robi interesom kraju a nie porobi tam, gdzieby to było połączone z uszczerbkiem. Skończyłem. (Brawo!).

Poseł cofnął, przed zawotowaniem ustawy finansowej rezolucyę powyższą, gdyż celem jego było za pomocą niej zaznaczyć politycznie pożądany przezeń kierunek.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej."

Z Pokucia 22 października.

W jednym z poprzednich numerów „Gazety Krakowskiej" wykazał p. Zelechowski datami z pisarzy zagranicznych wyjętemi, że liczba rusinów przez niego podana, jest zgodna z rzeczywistością. Pamiętać atoli trzeba, że pisarze ci a mianowicie zawistny nam prusak Andrée, we wszystkiem starają się na niekorzyść Polski skierować swe badania a więc i w tym przypadku zmniejszyć rozmiary żywiołu polskiego. Nie o to nam jednak chodzi, bo z naszego stanowiska owszem cieszyć się wypada, im więcej nam sojuszników naliczono. Nam chodziło o stosunek Rusi do Polski nie ilościowy ale wartościowy, a w tym względzie p. Żelechowski sam i jego osobistość stawia ją nam za rękojmię szczerości i rzeczywistej wartości wszystkiego, co w dziele swem podaje. Żałujemy mocno, że szanowny profesor ogłosił wydawnictwo słownika rusko-niemieckiego w języku niemieckim; gdyby to uczynił w języku polskim albo samym ruskim, stałby się drugim Lindem dla swej narodowości i wart byłby z naszej strony wszelkiego poparcia. Wielką wartość mimo to praca p. Żelechowskiego mieć będzie z tego powodu, że skrupulatnie rozróżnia co rosyjskie a ruskie i polskie, opierając się na pismach ludowych, zbiorach powieści gminnych i pieśniach z ust ludu wziętych. Nic więcej nie pragniemy, jak tego właśnie; stanowisko to nawet pochlebiać powinno rusinom, gdyż okrzyczanym jest pewnikiem, że język mało-ruski jest najwięcej zrozumiały dla wszystkich ludów sławiańskich, a jeżeli tak jest, więc rusini niczego więcej pragnąć nie powinni i w tem szukać powinni swej dumy, aby przechować swój język i ująć go w pismo w swej dziewiczej czystości, w której właśnie jest on najmilszy dla ucha polskiego i najdroższy dla wspomnień narodowych i dla przyszłości narodowej, bo według najżywotniejszej tradycyi ukraińskiej, zaczerpniętej z ust ukraińskich znahorów, ztamtąd dla nas zbawienie, ztamtąd zmartwychwstanie. Wszak nawet w czasie buntów kozackich, ukraińcy gromadzili się i łączyli się z rokoszem pod hasłem wierności królowi polskiemu przeciwko swawoli możnych panów, ubezwładniających majestat królewski!

Pan Żelechowski kładzie fundament do utrwalenia pięknej budowy. Zadanie to nad siły jednego człowieka. Dokona go jedynie przy szczerej pomocy publiczności i szlachetnych współpracowników. Życzymy powodzenia jego szlachetnym zamiarom, bo miły nam ruski język mili, jego pracownicy; staczamy walki z przewrotnością ruską, ale nie z żywiołem ruskim; potępiamy obłudę i wichrzycielstwo ale sprzyjamy rzetelnej pracy, jakiej się podjął profesor Żelechowski, którego znamy jako prawego, szlachetnego rusina, nie chwiejącego się za lada wiatru powiewem, nie zapierającego się swej narodowości dla jakichś korzyści ale wyznającego zawsze i wszędzie, że jest synem swej ziemi i że drogą mu jest jego narodowość a uczucia te manifestuje przy każdej najdrobniejszej sposobności. Takich charakterów więcej a nie będzie swarów i skarg o zdradę stanu.

Rolnictwo, handel i przemysł.

Tygodnik finansowy.

Kraków, d. 24 października.

Zwycięzca i zwyciężony z pod Plewny, potrzebuje pieniędzy. Sułtan mianowicie, chcąc zasilić swój—na chroniczne suchoty chorujący—skarb, stara się o pożyczkę, oddając w zastaw monopol tytoniowy, prawie jedyny jeszcze przedmiot niezastawiony. O tę tranzakcyę ubiega się Zakład Kredytowy, lecz snać warunki muszą być twarde, kiedy sułtan przywykły do opłacania procentów podług normy, dawniej jawnie, dzisiaj potajemnie z dodatkiem jakiego procenciku praktykowanej, nie może się zdecydować na te warunki. Dziwić się nie można, że taki lukratywny interes działa silnie na nerwy giełdzistów, w skutek czego kurs akcyj kredytowych podlega fluktuacyi, stosownie do otrzymanych wiadomości. Rosya zaś zapewniwszy sporą prowizyjkę dawnym swym protektorom pp. Barringom w Londynie, którzy ratowali ją już nieraz w złej doli z kłopotów pieniężnych, starała się pod tychże protektoratem na zastaw kolei żelaznych uzyskać pożyczkę, pomimo, że w ogłoszonym nie dawno budżecie, znakomicie dochód z rozchodem się zgadzał. Lecz nie pomogła ani opieka, takich wszechpotężnych Barringów, na nic nie przydał się ofiarowany zastaw — bez zastawu snać o pożyczce nawet marzyć nie było można. Kasy bankierów europejskich szczelnie się zamknęły; nikt nie chciał dać pieniędzy, a pożyczka zrobiła najfatalniejsze fiasco. I tak ta wielka Rosya, której zwycięska armia niedawno stała u bram Carogrodu, w której ziemi niezmierne skarby spoczywają, nawet na zastaw w *zgniłej* Europie pieniędzy dostać nie zdołała. Bo któż może zaręczyć, czy ministerium będące teraz u władzy, będzie mogło dotrzymać zobowiązania, czy nie będzie musiało ustąpić miejsca innemu, unieważniającemu czynności pierwszego? Czy nawet w chwili podpisywania umowy, jaka bomba rzucona przez jakiego młodzika nie wysadzi w powietrze caratu wraz z wieloletnim absolutyzmem? Czy zanim naród do własnych przyrodzonych praw nie przyjdzie, nihilizm nie skąpie całej Rosyi w kałuży krwi, a dzisiaj kwitnące miasta i wioski nie pójdą z dymem, i kraj cały nie zamieni się w zgliszcze i ruinę. Dobrze widać muszą być poinformowani finansiści europejscy o stanie wewnętrznym Rosyi, kiedy nie chcą ryzykować ani grosza. Nie pozostanie zdaje się nic innego Rosyi, jak ucieczka do pożyczki wewnętrznej, do której znakomicie potrafi zmusić swych poddanych. W obec takiego stanu, nie podobna się dziwić, że kurs rubli podnieść się nie może.

Oprócz tego na giełdzie nic nie zaszło ważniejszego, godnego zanotowania. Brak gotówki, podniesienie stopy procentowej przez Austro-węgierski bank a następnie przez inne banki, tamuje wszelki ruch, papiery chociaż nieznacznie, jednakowoż nieustannie się obniżają. Minister finansów chcąc temu w części zaradzić, wydał polecenie, aby kupony płatne 1 listopada, już dnia 10 b. m. kasy wypłacały, bez najmniejszego za to potrącenia, a reprezentują poważną sumę 25 milionów.

Ugoda kolei niemieckich z austryackiemi dotychczas nie odnowiona, a także wywiera niekorzystny wpływ na akcye kolejowe.

Spodziewają się wszakże, że w listopadzie, gdy za płatne kupony, których wartość wynosi 45 milionów, gotówka się uruchomi, jak również, gdy ruszą się miliony za czynsz, który w Wiedniu teraz się płaci — ożywi się giełda i kurs papierów się poprawi.

Export zboża nareszcie daje się uczuwać i złoto zaczyna się potrochu obniżać.

Sprawozdanie

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 19 października 1882.

Na wstępie zawiadomił przewodniczący prezes p. Baranowski członków Izby, że z powodu nieprzepuszczania maszyn na komorze rosyjskiej w Michałowicach, przemienionej na urząd cłowy III klasy, wystósował telegram do ministerium handlu i że wskutek tego telegramu w ciągu trzech dni wydano z Petersburga rozkaz przepuszczania zakwestyonowanych maszyn.

Przechodząc do porządku dziennego zdali pp. Mendelsburg i Zieleniewski, jako delegaci Izby do kuratoryi krakowskiej szkoły handlowej, sprawę z dotychczasowych czynności, z czego się okazało, że wobec znacznej liczby uczniów dostatecznie przygotowanych, prócz klasy pierwszej, można było jednocześnie otworzyć klasę drugą, do której przeniesiono uczniów mających już pewne studya przygotowawcze. Zarazem uchwalono, aby po nadejściu przyzwolenia ministeryalnego, wypłacić zarządowi tejże szkoły przyrzeczoną na rok szkolny 1882/3 subwencyę w kwocie 500 złr. w. a.

Odczytano dalej pismo p. Feliksa Piaseckiego dyrektora papierni w Osieku, wzywające Izbę handlową do starania się o podniesienie przemysłu papierowego, w Polsce dawniej kwitnącego, i uchwalono wobec zbyt ogólnikowego traktowania sprawy wezwać podającego do przedłożenia więcej szczegółowych wniosków.

W sprawie uzupełnienia Rady kolejowej dla zachodnio-austryackiej sieci kolei państwowych, delegatami Izb handlowych w statucie organizacyjnym pominiętych, uchwalono na wniosek sekretarza Dr. Leo,—po przemówieniu członka Izby p. Mendelsburga, powołującego się przedewszystkiem na ostatnią uchwałę sejmową, wzywającą rząd do utworzenia podobnej Rady kolejowej dla państwowych kolei w Galicyi — odpowiedzieć odmownie Izbie Opawskiej, która sprawę rzeczoną poruszyła i uzasadnić odpowiedź tę koniecznością utworzenia osobnej rady kolejowej dla wschodniej grupy kolei państwowych.

Następnie odczytał sekretarz reskrypt ministerium skarbu z dnia 2-go października 1882 r. normujący warunki, pod któremi dozwolonem ma być wprowadzenie maszyn z zagranicy za opłatą połowy cła, tudzież reskrypt ministerium handlu z dnia 18-go lipca r. b. L. 9229 przepisujący sposób obliczania dodatku do podatku zarobkowego na opędzanie kosztów Izb handlowo-przemysłowych potrzebnego.

Po zakończeniu obrad przedłożył p. Emil Baruch sprowadzone z Holandyi modele trzewików drewnianych nader odpowiednich dla użytku klas rotniczych nadmieniając, że rzeczone modele udzielił także do możliwego uwzględninia Prezydentowi miasta Dr. Weiglowi, jako członkowi kuratoryi przemysłu domowego w Galicyi.

Kolej podkarpacka. *(Żywiec* 23 października). Z końcem minionego tygodnia stan reambulacyi na linii kolejejowej Żywiec-Nowy-Sącz i Grybów-Zagórz był następujący:

Komisya reambulacyjna dla linii Żywiec-Nowy-Sącz ukończyła pracę od kilometru 0 do kilometru 29; dnia 24-go b. m. pocznie ta komisya dalsze działanie w Jordanowie.

Komisya reambulacyjna na linii Grybów-Zagórze dotarła z końcem przeszłego tygodnia do Krosna t. j. do kilom. 79, na tej linii zatem załatwiono w bardzo krótkim czasie blisko 90 kilometrów.

Dzięki rozsądnemu zachowaniu się ludności, harmonii inżynierów naczelnych rządowych i przedsiębiorstwa a przedewszystkiem natężonej pracy i pojednawczym usiłowaniom członków komisyi, trudności z łatwością usunięte zostały a rezultat zupełnie zadawalniającym nazwać można.

Generalne przedsiębiorstwo zamyśla zaraz po skończeniu reambulacyi rozdać roboty na losy pojedyncze, aby podprzedsiębiorcom dać sposobność podczas zimy przysposobić materyały i tak się urządzić, aby z wiosną rozpoczęła się budowa z całą forsą na wszystkich punktach.

Krajowi przedsiębiorcy niech się zatem bezzwłocznie zgłoszą do Żywca i Jasła do kierujących budową inżynierów, by się poinformować i o wydzielenie robót postarać.

W sprawie wymiaru podatku gruntowego donosi „Dziennik Polski", że krajowa dyrekcya skarbu we Lwowie przedłużyła na czas nieograniczony termina do wnoszenia rekursów przeciw mylnemu wymiarowi podatku gruntowego, polecając równocześnie szybkie załatwienie wnoszonych zażaleń.

TEATR.

Rozwiedźmy się. Stanowczo Sardou w Krakowie tryumfuje. I wczoraj przedziwna jego *krotochwila*, dobrze salę teatralną napełniła. Umyślnie podkreśliliśmy wyraz „krotochwila", bo tej wybornej fraszki komedyą nazwać niepodobna, jakkolwiek pomysł utworu uważamy za Kolumbowe jajo dramatycznego konceptu, a obrobienie całości—wyjąwszy ostatnich scen trzeciego aktu—za najwytworniejsze cacko francuzkiej roboty scenicznej. Sama zmiana ról męża na kochanka i kochanka na męża, przedstawiona w zupełnie nowej sytuacyi wobec kwestyi rozwodowej, posiada satyryczność i komiczność nieporównaną, podniesioną wykwintnem opracowaniem i dowcipem szumiącym jak lekkie wino Szampanii. Ale tego rodzaju utwór oddać mogą *zupełnie* dobrze tylko aktorowie francuzcy. Oni jedni mają i odpowiednie dane i odpowiednią rutynę do sztuk podobnych. I pani Hoffman — której pięknego i poważnego talentu, mówiąc nawiasem, szkoda na takie drobiazgi — i p. Żelazowski i p. Wolski — najwięcej zbliżony do gry typowej — pojęli swe role jak charaktery z komedyi, a zdobiąc je szczegółami artystycznemi, przeciążyli trochę i zwolnili przez to *tempo* ensemblu, osłabiając humorystyczne wrażenie całości. Znawcy i smakosze, mogli się rozkoszować wirtuozowskiemi środkami wykonania naszej znakomitej artystki, wybornem wniknięciem w ducha i w położenie męża, jakiem grę swą szlachetną i intelligentną illustrował p. Żelazowski, — w przedziwnie na gorącym uczynku prawdy uchwyconym egoizmie niemądrego kochanka, w doskonałej — szczególniej od drugiego aktu — kreacyi p. Wolskiego, ale krotochwila gwałtem podniesiona do znaczenia komedyi, straciła swą lekkość motylą, swą barwność, swoje cechy niewymuszonej swobody. Przyśpieszywszy choćby tylko trochę ruch sceniczny bez utraty zalet gry, jakie wyróżniały wymienionych wyżej utalentowanych artystów, rezultat wrażeń wywołanych przez sztukę, byłby bogatszy i obfitszy. To jednak nie przeszkadza, że — od drugiego aktu przedewszystkiem — tak pani Hoffmanowa, jak pp. Żelazowski i Wolski grali doskonale. Ten ostatni, jakkolwiek nie znalazł w Krakowie swego właściwego repertuaru, przekonał w drobnej roli Ademara, jak artysta utalentowany a myślący, może i *umie* bez *podkreślań*, bez przesady, bez zbytecznego nacisku na efektowne frazesa, poprawnością dykcyi i wymowy, wdziękiem ruchów i swobodą naturalną, uwydatnić wszystkie zamiary autora i zjednać sobie uznanie ludzi, sumiennie i estetycznie zapatrujących się na sztukę dramatyczną. Dodamy tu jeszcze, że p. Frenkiel, uchwycił sylwetkę lokaja w karykaturalnych zarysach, które — przy wykwintnej grze ról głównych — wydały się może zbyt jaskrawo zakolorowane, a jednakże, one to właściwie były odpowiednie sztuce; należało je tylko cokolwiek zmodyfikować wskazówkami dobrego smaku i naznaczyć pewną odrębnością twórczą, oddzielającą tę rolę od innych kreacyj młodego, ale bardzo zdolnego artysty.

Orgon.

KRONIKA.

Kraków d. 25 Października.

Kuryerek krakowski. Myśl stworzenia wyższej szkoły muzycznej w Krakowie, gorąco zajmuje koła nasze artystyczne. Jak wiadomo, sejm krajowy w ciągu ostatniej swej sesyi przyznał jej subwencyę w kwocie 2000 złr. Spodziewaną jest także subwencya ze strony miasta, piękny zamiar zatem stworzenia zakładu naukowego odpowiadającego dzisiejszym wymaganiom sztuki w mieście naszem, jest już na dobrej drodze, a jeśli fundusze wzmocnione zostaną zapisami i prywatną ofiarnością, szkoła muzyczna pod wpływem i kierunkiem tak znakomitego kompozytora jak Wł. Żeleński, może zmienić się w prawdziwe konserwatorium, które ściągać będzie do Krakowa młodzież poświęcającą się muzyce nie tylko z kraju i całej Polski ale nawet z zagranicy.

Stowarzyszenie św. Salomei zamierza urządzić koncerta spacerowe tak jak i w latach zeszłych. Pierwszy taki wieczorek odbyć się ma podobno w niedzielę.

Dziś wieczorem o godzinie siódmej w kościele Panny Maryi, odbyć się ma ślub p. *Henryka Feintucha*, dra praw i kupca, z panną *Heleną Ciechanowską*, córką państwa Adamostwa Ciechanowskich, obywateli i kupców tutejszych.

Kuryerek lwowski *(24-go października)*. „Gazeta Narodowa" rozpoczęła dziś szereg artykułów, poświęconych sprawie teatru polskiego we Lwowie. Sądząc z pierwszego artykułu będzie to rzecz poważna, na cyfrach oparta, traktowana przedmiotowo. W pierwszym artykule autor dowodzi, że główną przyczyną materyalnego upadku sceny lwowskiej jest to, że subwencya nie idzie na podniesienie teatru, lecz na pokrycie letnich niedoborów, a niedobory pochodzą ztąd, że w teatrze skarbkowskim w lecie grać nie można, z powodu atmosfery, rywalizującej z łaźnią parową, letniego zaś teatru nie ma. Budynek pozostały po cyrku, sklecony naprędce z desek, braku tego nie jest w stanie zastąpić. Pierwszem zatem lekarstwem na materyalne niedomaganie sceny lwowskiej byłoby wybudowanie teatru letniego, np. w ogrodzie miejskim, nie za 800.000 złr. jak w Pradze, lecz za 50 do 55 tysięcy. Plan takiego teatru opracował już budowniczy p. Janowski, a teatr mógłby być wybudowany za pomocą pożyczki, poręczonej przez kraj i spłacalnej amortyzacyjnie. Uwaga to pod każdym względem słuszna i myśl praktyczna, pragnąć zatem należy, aby nie pozostała martwym projektem tak, jak to bywało dotychczas, ile razy projekt wybudowania letniego teatru podnoszono.

Z pomiędzy sklepów we Lwowie najponętniejszemi dotychczas dla miejscowych złodziei, były szynki i trafiki. Świadczyło to wymownie o zamiłowaniu korporacyi rabusiów w alkoholu i dymie tytuniowym, ale nie dawało wysokiego wyobrażenie o jej inteligencyi i smakowaniu w umysłowych pokarmach. Wczoraj dopiero pp. złodzieje postanowili poprawić sobie pod tym względem opinię i złożyli nocną wizytę w księgarni, sąsiadującej z dwoma najbardziej ożywionemi placami: Maryackim i Halickim. Policya nie przeszkadzała im w tem wcale, snać była przekonaną, iż żądzy oświaty nie należy kłaść tamy.

Pp. rabusie zabrali kilkanaście egzemplarzy dzieła p. n. „Trzy lata pobytu w Ameryce“, zegarek złoty damski ze złamanym uszkiem, surdut czarny kamgarnowy, oraz 17 złr. gotówką i zaopatrzywszy się tym sposobem w odzież, w karmę umysłową, w gotówkę i w przyrząd do mierzenia czasu, ażeby go nadaremnie nie tracić, oddalili się spokojnie. Książki skradzione przeznaczone będą zapewne na zawiązek „pierwszej galicyjskiej czytelni stowarzyszenia przyjaciół własności.... cudzej“.

Młodzież polska we Lwowie wysłała, jak o tem doniósł w swoim czasie „Dziennik Polski“, telegram do Pesztu na uroczystość odsłonięcie pomnika Petöfiego. W odpowiedzi na ten telegram, komitet pomnikowy nadesłał pod adresem lwowskiej młodzieży akademickiej następujące pismo w języku polskim, które w dosłownem brzmieniu podajemy: „Do Towarzystwa Młodzieży polskiej we Lwowie. Z niewypowiedzianą radością otrzymaliśmy w dniu uroczytości odkrycia pomnika Petöfiego od młodzieży polskiej telegram pozdrowienia, który przy uczcie bankietowej przeczytany, niezrównanym entuzjazmem i Eljen przyjęty został, dając tem samem dowód, iż tylko te narody wzajemnie i po bratersku zrozumieć się potrafią, które do pojmowania konstytucyjnej wolności i miłości ojczyzny są zdolnemi. Przyjm więc od nas za to, natchniona polska młodzieży, nasze najgorętsze podziękowanie i oby ten szlachetny i wzniosły duch Petöfiego i nadal się stał tym większym i nierozerwanym węzłem miłości braterskiej między nami. Przyjm natchniona polska młodzieży wyrazy wysokiego szacunku z którym zostajemy. Budapeszt dnia 17 października 1882 roku. W imieniu komitetu pomnikowego Petöfiego. *Karol Râth*, nadburmistrz jako drugi prezes komitetu pomnikowego. *A. Reményi*, sekretarz komitetu pomnikowego“.

Przemyśl 24 października. — (Szpital wojskowy. — Gęsi tanie). Rząd austryacki stawia w Przemyślu ogromny szpital wojskowy na 800 łóżek. Cały zakład składa się z trzech znacznej wielkości gmachów dwupiętrowych, dobry kawał za miastem przy trakcie dobromilskim. Dwa z nich są jednakiej wielkości, przeznaczone dla chorych, trzeci budynek cokolwiek mniejszy, mieścić będzie przyrządy lekarskie, mieszkanie dla służby szpitalnej i dla lekarzy, oraz aptekę.

Przedsiębiorstwo budowy, prowadzi zaszczytnie znany p. Gamski, ten sam, co utrzymuje czasopismo „San“. Koszta budowy wyniosą 400,000 złr. Zrobiwszy z Przemyśla fortecę, nie można było zapomnieć o szpitalu wojskowym i budowa tego szpitalu ma być tego roku ukończoną. — Z wiadomości gospodarczych donoszę tymczasem tę jedną, że gęsi tego roku znacznie potaniały. Kiedy roku zeszłego płacono sztukę po 1 fl. 70, teraz dostanie za 1 fl. 20. W Samborze są gęsi jeszcze tańsze, po 90 ct., a najwyżej guldena.

Otrzymujemy list następujący: Szanowny panie redaktorze! Potrzebując świadectwa ubóstwa, udałem się do ks. kanonika Szwedzickiego proboszcza św. Pietnic o wydanie takowego. Ksiądz kanonik obciążony pracą przypatrywania się przechodniom przez okno, odprawił mię z niczem wymawiając się „ne maju czasu, maju mnoho pysaty, pryjdit za dwi nedili“. Udowadniając ks. kanonikowi, że potrzeba wymaga, podałem mu już gotowe świadectwo tylko do podpisania. Wtedy odrzekł on „buwaj zdorow“. Czy ks. kanonik jest tego zdania, że Lwów można porównać z pierwszą lepszą wsią, a mieszkańcy są jego parobkami? czy taka jest ruska opieka nad swoimi jak się wyrażają? Można sobie wyobrazić w jakiem towarzystwie ks. Szwedzicki się znajduje, jeżeli grzecznie się do niego zwracającym, drzwi wskazuje. Ja jednak w imieniu obrażonego uczucia ludzkości i przyzwoitości oddaję zdarzenie to, za pośrednictwem szacownego pisma pańskiego, pod sąd opinii publicznej. Z poważaniem *M. L.*

Odezwa do mieszkańców miasta Tarnowa. Dążyć do podniesienia oświaty kobiet, jako głównego źródła pracy, moralności i pomyślności ogółu, oto jedno z zadań ucywilizowanych narodów Zachodniej Europy i nasze. Reprezentacya naszego miasta, nie szczędząc nadzwyczajnych wydatków na utrzymanie dwóch szkół żeńskich, do których uczęszcza około półtora tysięcy dziewcząt, godnie wypełnia swoje zadanie. Ułatwienie zaś nabycia nauki, licznym ubogim a chętnym uczennicom, przez przyjście im z pomocą bądź cieplejszem na zimę ubraniem, bądź w książkach lub inną materyalną pomocą, należy przedewszystkiem do szanow. mieszkańców naszego miasta. W tym celu zamierza podpisany komitet, urządzić w Tarnowie w jak najkrótszym czasie loteryę fantową, a ufny w patryotyczną i zawsze szczodrą ofiarność Szanownej Publiczności, uprasza o jak najliczniejsze nadsyłanie fantów lub datków pieniężnych, ażeby otrzymany dochód odpowiedział i założonemu zadaniu i dwudziesto pięcio tysiącznej ludności miasta Tarnowa. Wszelkie fanty i jak najskromniejsze nawet datki, zapisywane w przygotowanych ku temu wykazach, przyjmują podpisani i sklepy Wnych Panów: Bauma Kamila, Förstera, Głodzińskiego, Leszczyńskiego, Delonga, Müldnera, Pawłowskiego, B. Ringelheima, Wielogórskiego i Sameta. Tarnów, 15 października 1882 r. Prezes komitetu Książe Poniński. Dzłonkowie: K. Berezowski, A. Idzikowski, S. Makarewicz, W. Müldner, Dr. Ringelheim, W. Ruszczyński i Dr. Schützer.

„Kuryer Warszawski“ w ostatnim swym numerze zamieszcza wyborny artykuł p. t.: „Projekt p. Wesołowskiego,“ w którym ostrzega ogół jak przedsiębiorstwo tego rodzaju byłoby groźnem dla sceny polskiej w Warszawie.

Na Podolu (zakordonowem) odkryto bogate pokłady fosforu.

Tajemną mennicę wyrabiającą pięciokopiejkową miedzianą monetę, odkryto w Łodzi, jak donosi miejscowa gazeta. Fabrykacya nie była jeszcze w pełnym rozwoju, albowiem maszyna sprowadzona okazała się za słabą do wybijania podobizny, wspomnianej wyżej drobnej monety.

Fundusz na stypendynm imienia Żółkowskiego, które z okazyi *pięćdziesięcioletniego jubileuszu* tego polskiego nieporównanego artysty dramatycznego, ma być utworzone z dobrowolnych składek osób, do składu teatrów warszawskich należących, wzrasta bardzo szybko. Składki płyną hojnie, a z ofiarami śpieszą nawet osoby, które już oddawna scenę opuściły.

Dzienniki oportunistyczne we Francyi mnożą się w ostatnich czasach. Na pierwszego listopada zapowiadają ich kilka na prowincyi a w Paryżu ukazać się ma za dni kilka nowa duża gazeta p. t. „Le Ralliement“ redagowana przez przyjaciół Gambetty. Widocznie ex-dyktator przygotowuje się do walki.

Rok obecny jest bardzo złym rokiem dla delikatnych i wyższych gatunków win francuzkich. *Clos-Vougeot,* który obejmuje 15 hektarów przestrzeni, wydał zaledwie *czternaście* beczek wina. W 1847 wydał ich 700 a w 1865 i w 1878 po pięćset beczek.

Ratusz paryzki pomimo, że po wyrestaurowaniu go, w d. 14 lipca był inaugurowany, pochłania dotąd niezmiernie wielką ilość pracy i grube kapitały. Tysiące robotników w nim pracuje, a roboty, które w tych czasach mają wykonać w gmachu, ocenione są jeszcze na 700,000 franków. Widocznie *restauracye* wszelkie zawsze i wszędzie, są bardzo kosztowne, tylko nie każde miasto, nie każden kraj i nie każde społeczeństwo chętnie zgadza się na ofiary, a bez *ofiarności* tak publicznej jak prywatnej, nic się nie da zbudować a bardziej jeszcze... *restaurować!*

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Mazura Jana, za wydawanie fałszywego banknotu trzechrublowego. Foniakową Józefę, za kradzież. Wolską Katarzynę, za kradzież. Porębskiego Jana, za kradzież. — Sześć osób za pijaństwo, jedenaście za włóczęgostwo, jedne za żebranie.— Złożono w c. k. Dyrekcyi Policyi portmonetkę z kwotą około 3 złr., okulary w futerale i książeczkę wolnej jazdy koleją z Szczakowy do Krakowa Nr. 807, które dnia wczorajszego znaleziono w Krakowie.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Ewarysta pap.* oraz *błog. Damiana.* W Piątek: *św. Iwona* i *Sabiny* oraz *św. Jarosława.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Czwartek 26 października: „Śluby panieńskie“ Fredry. (Trzeci występ p. Wolskiego w roli Gucia). Rozpocznie uwertura „Semiramida,“ Rossiniego.

Sobota 28 października: „Świat nudów,“ Paillerona). Czwarty występ p. Wolskiego w roli Podprefekta). Rozpocznie uwertura „Reymond,“ Thomasa.

Przegląd polityczny.

Dzisiaj nastąpi w Peszcie otwarcie wspólnych delegacyj mianowicie austryackiej przed a węgierskiej po południu. Jutro zaś nastąpi uroczyste przyjęcie delegacyj przez Cesarza. Prezesem delegacyi austryackiej wybranym będzie Dr. Smolka, wiceprezesem jeden z wiernokonstytucyjnych członków izby wyższej. Mówią także i o wyborze polaka prezesem wydziału budżetowego delegacyi; ma nim być poseł Grocholski -- może to za wiele tych — zaszczytów.

Z otwarciem delegacyj udają się do Pesztu także ministrowie wspólni i większa część ciała dyplomatycznego; polityczny więc punkt ciężkości monarchii przenosi się do Buda-Pesztu. Według wiadomości, jakie nadeszły ze stolicy węgierskiej, przedstawionym będzie delegacyom tylko jeden wniosek rządowy, dotyczący sprawy okupacyjnej, mianowicie żądanie kredytu okupacyjnego; sprawa administracyi Bośnii i Hercegowiny nie ma być przedmiotem obrad delegacyj — dawane będą tylko wyjaśnienia.

Donoszą także z Buda-Pesztu, że prezesem delegacyi węgierskiej ma być obrany p. Ludwik Tisza, wiceprezesem kardynał Haynald; pierwsze posiedzenie delegacyi węgierskiej odbędzie się dzisiaj po południu o godz. 4, a przyjęcie przez Cesarza jutro o godz. 1 po południu; na godzinę przedtem przyjmie Cesarz delegacyę austryacką. Ministrowie Kalnoky, hr. Taaffe i Tisza przyjmowani już byli przez Cesarza na osobnej audyencyi.

Z powodu wywodów prasy austryackiej i niemieckiej o sprawie dunajskiej „Moskowskija Wiedomosti“ piszą pomiędzy innemi: „Zaledwie Rosya stanowczym i donośnym głosem oświadczyła, że nie ma wcale ochoty do ustąpienia czegobądź ze swych praw dla przypodobania się dziennikom wiedeńskim, zaraz nietylko agitacya przeciw Rosyi ustała w gazetach, ale nawet te, które poprzednio były sprzymierzone, zaczęły sobie wzajem robić wyrzuty, iż kwestyę niepotrzebnie wyciągnięto. Tak niektóre dzienniki wiedeńskie zaczęły dowodzić, że rumuńskie gazety pierwsze wywołały agitacyę w nadziei, iż znajdą poparcie w Wiedniu. Dalej wiedeńskie pisma zaczęły utrzymywać, że komisya dunajska sama w sobie jest instytucyą, której dni są policzone. Wedle traktatu paryzkiego komisya ta była zaprowadzona do 1883 roku, a termin ten może być przedłużony tylko w takim razie, gdy wszystkie mocarstwa podpisane na traktacie paryzkim zgodzą się na to. Z tego powodu dzienniki rumuńskie wystąpiły z agitacyą i w sposób bardzo niestosowny i w chwili niewłaściwej, w ten sposób bowiem dano rządowi rosyjskiemu sposobność zaprotestowania przeciw tej komisyi.“ Pijąc zaś do dzienników berlińskich, organ p. Katkowa tak pisze: „Nie warto prowadzić z dziennikami berlińskiemi, polemiki o ściśle znaczenie traktatu berlińskiego. Najbardziej przekonywającym w tym względzie punktem, kładącym koniec wszystkim roztrząsaniom, będzie dalsze przez Rosyę prowadzenie robót na tem ramieniu Dunaju, które do niej należy. Czyż zresztą nie jest to rzeczą prawdziwie komiczną, że właśnie prasa berlińska uważa za stosowne prowadzić z tego powodu przeciw Rosyi niedorzeczną i bezpożyteczną polemikę?“

Generał Ihnatiew odwiedził w czasie swego pobytu w Paryżu pp. Grévy'ego, Duclerc, Gambettę i innych republikanów, których chciał przekonać o tem, że Bismarck ma zamiar anektować już wkrótce Luksemburg na rzecz Niemiec. Ihnatiew używał wszelakich argumentów ażeby wyłożyć francuzom jak na dłoni konieczność wspólnego działania z Rosyą na szachownicy międzynarodowej polityki. Wieść, że Ihnatiew obejmie niebawem ster nawy państwowej rosyjskiej powstała ztąd, że Ihnatiew sam w własnej osobie zapewniał rozmaite francuzkie polityczne figury o tem, że car ma stanowczy zamiar powołać go z końcem roku 1882 do steru nawy rosyjskiej. Ihnatiew więc gra dalej rolę Skobelewa, chociaż może politycznie.

Berliński dyplomatyczny korespondent „Gazety Kolońskiej“ pisze z tego powodu: „Obiegające wieści dzienników francuskich o nastąpić mającym niebawem powrocie Ihnatiewa do steru rządu są tem bardziej wątpliwe, że do niedawna wskazywano ze strony rosyjskiej kilkakrotnie na prowadzenie interesów państwa przez Tołstoja i Giersa, jako na dowód, że Rosya przywiązuje wielką wagę do zapewnienia Europy, że obecnie panuje w Petersburgu stan jak najbardziej pokojowy“.

„Nowosti“ piszą: „Donoszą nam, iż na ostatniem posiedzeniu rady państwa, w departamencie ekonomii i praw wzięto pod rozwagę i zdecydowano znaczną liczbę spraw o zwrot poprzednim posiadaczom majątków skonfiskowanych w zachodnich guberniach. Jak wiadomo majątki te przejęte na rzecz skarbu w r. 1863 znajdowały się w zawiadywaniu specyalnych administracyi. Obecnie, jak nas zapewniono znaczna liczba tej kategoryi dóbr zwróconą została poprzednim właścicielom lub ich spadkobiercom.“ Jest to odmienna nieco wersya doniesienia petersburskiego „Herolda“, jakie biuro Wolffa roztelegrafowało do wszystkich dzienników niemieckich. Doniesienie „Herolda“ brzmiało: „Na ostatniem posiedzeniu rady państwa rozbierano kwestyę dóbr skonfiskowanych w zachodnich guberniach. Rozstrzygnięto ją w ten sposób, iż wielka część tych skonfiskowanych dóbr ma być znów zwróconą dawnym właścicielom lub ich spadkobiercom.“ Doniesienie to więc mówiło o uchwaleniu jakoby zasady, podczas gdy „Nowosti“ donoszą o szczegółowych, licznych niby wypadkach. Oczekiwać więc należy potwierdzenia tej wiadomości tyle ważnej dla naszych rodaków w *zabranych krajach.*

Z Konstantynopola donoszą do „Pol. Corr.“, że Porta zapytała się rządu rosyjskiego, czyby nie przedłużył terminu wypłaty pierwszej raty kosztów wojennych płatnej 1 stycznia 1883 do 1 marca tegoż roku t. j. do początku finansowego roku tureckiego. Rosya nie przychyliła się do tego żądania.

Pogłoska o ucieczce Midhata paszy nie sprawdza się dotąd. Gdyby się spełnił był plan złożonego z urzędu wielkiego szeryfa Mekki, byliby zapewnie więźnie i jeńcy w Taisie, których chciał Abdul Mutalib użyć do swych celów, uszli. Energiczna interwencya gubernatora tej prowincyi atoli zniweczyła ten plan a tak uwięzieni siedzą dotąd w Taisie za kratami więzienia.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Praga 25 października. Poeta Karol Hugo Ebert w 82 roku życia swego zmarł wczoraj wieczór.

Zagrzeb 25 października. Jednogłośnie przyjął sejm bez długich debatów na osobnem posiedzeniu ustawę o inartykulacyi — oraz projekt bana o podporządkowaniu dyrekcyi leśnej pod ministeryum handlu, z poprawką dep. Speweca, że sejm ubolewa nad naruszeniem ugody. Deputacya regnikolarna wykaże następnie w jaki sposób temu nadwyrężeniu należy zapobiedz.

Buda-Peszt 25 października. Delegacya austryacka odbyła dziś pierwsze pełne posiedzenie. Minister spraw zagranicznych konstatuje, iż liczba członków jest dostateczną do zaczęcia obrad. Najstarszy wiekiem dep. Fluck po zajęciu miejsc, wzywa zebranych do wyboru przewodniczącego. Dr. Smolka jednogłośnie obrany prezydentem. Budżet wspólny na rok 1883 wykazuje następne potrzeby: ministerium spraw zagranicznych 4,246.900 złr. budżet wojenny tytułem wydatków zwyczajnych 102,800.921 złr., nadzwyczajnych 6.774.621 złr. wspólne ministerium finansów 1,926.661 złr. kontrola rachunkowa 125,665, wspólne wydatki ogółem 117,910,776 po odtrąceniu pokrycia 3,248,760 i zwyżki cłowej 14,670,225, potrzeba ogółem wynosi 99,991,763 fl. Nadzwyczajny etat wydatków okupacyi wojskowej wynosi 9,988,000 fl. ponad zwykły etat pokojowy.

Berlin 25 października. Rada związkowa postanowiła na podstawie ustawy o socyalistach, przedłużyć jeszcze na rok stan oblężenia w Hamburgu.

Petersburg 25 października. Bliższe szczegóły pożaru w składach drzewa Gromowa są następujące: Katastrofa przybrała ogromne rozmiary z powodu silnego wichru. Prócz znacznej ilości drzewa zgorzały do szczętu dwa zabudowania, w których były biura. Szkody wynoszą około 2½ miliona rs. Ogień trwał do późnej nocy; 28 sikawek puszczono w ruch i około 3.000 osób pracowało z największą gorliwością nad ugaszeniem pożaru.

Władywostok 24 października. Na pomorzu przy posusze palą się lasy.

Paryż 25 października. Proces w sprawie „Czarnej Bandy“ z Montceau les Mines, budzi natężoną ciekawość; władze się bowiem przekonały, że gwałty dokonywane przez górników były w związku z większym ruchem socyalistycznym, powoli przygotowywanym przez Międzynarodówkę. „Jour. des Débats“ energicznie domaga się wyrwania złego z korzeniem, ale ów korzeń złego, tkwiący w tajnych stowarzyszeniach anarchistów, dotychczas jeszcze nie wykryty.

Paryż 25 października. Agencya Hawasa donosi: W Montceau les Mines od 48 godzin nie ponowiły się ekscesa; — podobno władze mają dowody w ręku iż ruch ten wywołał związek międzynarodowy socyalistów z Genewy w celu wypróbowania i wprowadzenia w życie nowych swych pojęć o własności; wiele listów znalezionych wskazuje na porozumiewanie się anarchistów francuskich z centralnym międzynarodowym komitetem w Genewie, w którym zasiada kiku wybitnych i znanych nihilistów rosyjskich.

Londyn 25 października. Na posiedzeniu parlamentu oznajmił rząd, że przedstawi wniosek wyrażenia podziękowania wracającej zwyciezkiej armii.

Salisbury we czwartek ma interpelować rząd w izbie lordów w sprawie egyskiej. W izbie niższej zapowiedział Gladstone przedstawienie wymiany not w kwestyi egypskiej i odpowiedział na zapytanie co do stanowiska Anglii w Egypcie, iż rzeczy o tyle radykalnie się zmieniły, że sprawa jest więcej w ręku Anglii a rząd nie jest tak jak przed półrokiem skrępowany różnemi, bliższemi i dalszemi zobowiązaniami. Obecne stosunki są jednak delikatne i trudne; systematyczny plan działania, nie może być przed końcem sesyi przedstawiony.

Poczem przyjął parlament wniosek rządowy, ażeby projekt regulaminu izby, był najprzód traktowany.

Aleksandrya 25 października. Dekret khedywa podpisany we wtorek nadaje częściową amnestyę wszystkim oficerom i kapitanom z wyjątkiem tych, co brali udział w buncie lub do poddania się Arabiego zostawali w wojsku lub wreszcie do 12 lipca w szeregi buntownicze wstąpili.

Kair 25 października. Wczoraj rano sąd opieczętował całą korespondencyę Arabiego z ostatnich dwóch lat i wręczył Maletowi; jest wiele listów ze Stambułu i wicewersa a oraz notatki z posiedzeń tajnych ministerium pod przewodnictwem Mahmuda paszy.

Kair 25 paźdz. Obrońcy Arabiego domagają się odłożenia procesu i wnoszą, by przesłuchano aż czterdziestu świadków odwodowych wezwanych z Konstantynopola. Ajent sułtański Kadżi bej odwiedził Riaza — mówią, że sułtan domaga się zaprzestania śledztwa.

Kursa telegraficzne z d. 25 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·60. Renta srebrna 77·35. Renta złota 95·45. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 –·—. Akcye banku narodowego 834·—. Akcye kredyt. 309·30. Londyn 119·20. Napoleony 9·46. Lombardy 140·—. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 312·50. Akcye Lwow. Czerniow. 170·25. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 125·—. Oblig. indem. galicyjsk. 100·—. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 146 75. Akc. kolei półn. zachod. austr. 206·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101.50. Marki 58·35. Ruble 118·75. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·10.

Berlin, d. 25 b. m. 1882, r.

Banknoty austr. 171·—. Krótki Wiedeń 171·20. Krótka Warszawa 202·80. Banknoty ross. 203·30. 5% Listy Zast. Pol. 62·65. 4% Listy Likwid. 54·60. Akcye Kol. Kar. Ludw. 134·—. Akcye kredyt. 526·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

NADESŁANE.

Zwraca się szczególną uwagę na inserat, umieszczony na następnej stronie, o otwarciu restauracyi p. Stanisława Majewskiego.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 26 Października.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	118	—	119	50
Marki niem. za 100 marek	57	50	59	—
Franki za 100 fr.	46	50	47	75
Półimperyał ros.	9	60	9	80
Dukat ważny	5	50	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99	—	100	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99	—	100	50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90	50	93	—
5% " " " " "	99	25	101	25
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	50	102	50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98	—	100	—
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101	—	103	50
5% " " " 100 złr.	93	50	95	50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% " " " 36 lat zwr.	100	—	102	—
6% " " " 18 lat zwr.	100	—	103	—
7% " " " 20 lat zwr.	102	—	105	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315	—	319	—
" " Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171	—	173	—
" banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303	—	310	—
" " Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	20	50	22	—
" m. Stanisławowa 20 złr.	23	50	26	—
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98	50	100	—
% L. likwid. " " 100 rubli	85	50	88	—

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 23 Października.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76	55	76	70
4·2 % " srebrna 100 złr.	77	30	77	50
4% " złota 100 złr.	95	—	95	50
5% " pap. 100 złr.	92	50	92	40
4% " złota węgierska 100 złr.	87	20	87	35
5% " papierowa 100 złr.	86	20	86	45
5% " węg. (Ostbahn) 10% pod.	95	40	95	—
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	125	—	125	25
Boden-Credit 200 "	233	50	234	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 "	309	—	309	25
Kredyt. węg. 200 "	298	50	299	—
Niższo-Austr. 500 "	870	—	880	—
Hipoteczne galic. 200 "	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 "	833	—	833	—
Unionbank 100 "	121	30	121	60
Verkehrsbank 140 "	145	—	145	50
Bankverein 100 "	115	80	116	10
Länderbank 200 "	—	—	—	—
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	—	—
Alföldzkie 200 "	169	50	170	—
Elżbiety 210 "	211	25	211	—
Ferdynanda półn. 1000 "	2798		2805	
Franc. Józefa 200 "	195	25	195	75
Morawsko-Szlaska 200 "	21	75	22	25

	płacą		żądają	
Lwowsko-Czerniow. 200 "	170	50	171	—
Aust. półn.-zachod. 200 "	206	25	206	75
Południowa 200 "	140	75	141	—
Tramwaj 200 "	230	75	231	—
Węg.-galic. 200 "	161	25	162	—
Węg. półn.-wschod. 200 "	162	25	162	75
Węg. zachod. 200 "	166	—	167	—
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	119	75	120	15
5% " 33 lat 100 "	100	75	101	25
5% Austro-węgierskie	100	90	101	—
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94	50	94	75
Alföldzkie 200 " "	96	75	97	25
Gratzkoflach. 150 " "	—	—	—	—
Elżbiety — " "	97	90	98	25
" 1870 200 " "	100	40	100	80
" 1872 200 " "	101	50	102	—
" 1873 200 " "	101	20	101	50
Ferd. półn. "	106	—	107	—
" 1872 300 złr. sr. za 100	101	75	—	—
" 1876 100 złr. sr. "	106	—	106	25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101	25	101	75
Lwow.-Czern. 1865 300 " "	93	65	93	90
" 1867 300 " "	100	50	101	—
" 1868 300 " "	96	75	97	—
" 1872 300 " "	96	25	96	75
Rudolfa 300 " "	100	25	100	50
" 1869 300 " "	100	—	100	25
" 1872 300 " "	100	—	100	25
Siedmiogrodzkie 200 "	92	10	92	40

Papiery loteryjne.	płacą		żądają	
3% Bodencredit 100 złr.	99	75	100	—
4% Cisańskie 100 "	109	—	109	25
3% Serbskie 100 fr.	24	25	24	75
3% Tureckie 400 "	26	25	26	90
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	50	115	50
4% Żeglugi Dunaju 100 "	109	—	109	50
4% Tryest 100 "	127	—	127	50
4% Tryest 50 "	63	—	64	—
4% 1854 Losy 250 "	118	75	119	50
4% 1860 Losy 500 "	131	—	131	75
" " " 100 "	136	—	137	25
Losy 1864 100 "	170	75	171	—
Węgierskie 100 "	117	30	117	70
M. Wiednia 100 "	123	25	123	75
Kredytowe 100 "	174	—	174	50
Klary 40 "	38	25	39	—
M. Insbruku 20 "	22	50	23	50
Keglewicz 10 "	19	—	—	—
M. Krakowa 20 "	20	50	21	—
M. Lublany 20 "	22	50	23	—
M. Budy 40 "	—	—	39	25
Palfy 40 "	35	25	36	—
Czerwonego Krzyża 10 "	18	75	19	75
Rudolfa 10 "	51	50	52	50
Salm 40 "	23	50	24	—
M. Salzburgu 20 "	46	50	47	—
St. Genois 40 "	24	25	25	—
M. Stanisławowa 20 "	27	75	28	50
Waldstein 20 "	29	75	40	50
Windiszgrätz 20 "	30	—	31	—
Losy użytkowe 2% Bodencredit "				

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.